

GAZETA LWOWSKA

WYCHODZI KAŻDEGO POWSZEDNIEGO DNIA POPOŁUDNIU

Ceny prenumeraty:		Numer telefonu REDAKCJI I ADMINISTRACJI 221-17.	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. P.	CENA NUMERU 10 gr.	Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 20, w nadzwyczajnych i w nekrologach gr. 25, w kronice, raportach, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 75, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 100. Tabliczki gr. 100, kłopoty gr. 100. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc w proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.
W Lwowie bez doręczenia do domu	mies. zł. 2 —, kwart. 6 —				
z dostawą do domu	mies. zł. 2 40, kwart. 7 —				
Na prowincji z przesyłką pocztową	mies. zł. 2 40, kwart. 7 —				
Zagranicą	mies. zł. 5 —, kwart. 15 —				

Dzień szkolnictwa w Sejmie.

Niektóre momenty toczących się debat budżetowych zwracają na siebie szczególniejszą uwagę społeczeństwa. Do takich momentów należą bezsprzecznie między innymi obrady nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P. Do wiadomości z nich społeczeństwo o podwyżce tego budżetu o 13,5 miliona; dowiedziało się, że obecnie przewiduje się cztery tysiące nowych etatów w szkolnictwie powszechnym a 500 w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym.

Rozumie ono, że w dziedzinie oświaty, zwłaszcza w zakresie szkolnictwa powszechnego stwierdzić możemy oznaki poprawy. Oto w roku zeszłym po raz pierwszy po długim kryzysie dla oświaty powołano do pracy nowy zastęp obywateli, że wogóle w ciągu ostatnich dwóch lat znalazło zatrudnienie 9000 bezrobotnych nauczycieli. Dowiedziano się też o nadzwyczajnych wysiłkach, czynionych w szkolnictwie zawodowym, aby sprostać zadaniu przygotowania licznych sił fachowych w wypełnionych po brzegi szkołach. Istnieje bowiem znaczne coroczne zapotrzebowanie na fachowców z różnych gałęzi przemysłu, handlu, techniki, rolnictwa, kolejnictwa, wreszcie w administracji państwowej, samorządowej i w instytucjach prywatnych.

Ale dowiedzieliśmy się też, że nie wszystkie młodzież polska jest objęta wychowaniem szkolnym. Poza szkołą znajduje się około 3 miliony młodzieży w wieku do lat 20. Większość zaś dzieci może korzystać tylko z najniższego typu szkoły powszechnej. Z ogólnej ilości 26,837 szkół powszechnych było w miastach 2.148 szkół, w czym 1.955 7-klasowych, na wsi zaś 24.689 szkół, w czym 7-klasowych zaledwie 1037. Jasnymi w ślad za tym stały się słowa referenta generalnego budżetu: „Musimy z pod ziemi wydobyć pieniądze i dać wsi szkoły powszechne 7-klasowe tak, by w każdej gminie była choć jedna szkoła tego typu.

Można śmiało twierdzić, że zagadnienie samoistnego bytu państwowego mieści w sobie dwa zadania: obronę granic i rozbudowa w tych granicach kultury narodowej. W odzyskanych i zakreślonych bagнетem żołnierza polskiego granicach Rzeczypospolitej czujemy się dziś dumni i bezpieczni. Rozumienie zasług i roli armii polskiej jest w świadomości społeczeństwa dobrze i mocno ugruntowane. Tym większy musi być nasz wysiłek, aby spełnić i owo drugie zadanie. Spełnić je zaś szkoła a w jej ramach nauczyciel. Na niego to spadł obowiązek, przekazany mu słowami Wielkiego Marszałka: „Stanąć do pracy w odrodzonej Ojczyźnie, aby odrodzić duszę, które w niewoli splugawiły się i znikczemiały. Odrodzić dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, wyższym, potężniejszym i silniejszym — oto wasze zadanie. Obok pracy wojskowej, która byt nasz utrwaliła krwią wylaną, jesteście tymi, którzy w odrodzeniu Polski i człowieka macie największe prawo do zasługi”.

I musi szkoła stać otworem dla wszystkich. Przecież drzwi szkoły to są wrota mające otworzyć przyszłości obywatelowi lepszą przyszłość. Sprawa szkolna, sprawa obronności kraju przed zaborem ciemnoty jest jednym z największych wielkich zagadnień. L.

Regent Horthy w Warszawie.

Warszawa, 10. 2. (PAT.) Wczoraj popołudniu przybyli do Warszawy z reprezentacyjnego polowania w Białowieży J. W. Regent Węgier Horthy i Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Na powitanie Dostojnego Gościa stolica przybrała odświętny wygląd.

NA DWORCU W WARSZAWIE.

Przed przyjsciem pociągu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przybyli na dworzec:

minister spr. zagr. Węgier Coloman Kanya, wszyscy członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj-Składkowskim, marszałek Senatu Prystor, reprezentujący marszałka Sejmu wicemarszałek Schaetzel, prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. Krzemiński, prezes N. T. A. Helczyński, prezes Sądu Najw. Supiński, ambasador włoski Di Valentino, poseł austr. Schmid, członkowie poselstwa węgierskiego w Warszawie, świta J. W. Regenta, przebywająca w stolicy, generalicja, wojewoda Jaroszewicz, prezydent m. st. Warszawy Starzyński, dziennikarze węgierscy i inni.

Punktualnie o godz. 13.55 przybył na dworzec wileński pociąg Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy, zaś uszykowana na peronie kompania chorągwianna jednego z pułków piechoty sprezentowała broń. — Po dłuższej chwili wyszedł z wagonu

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego, przywitał się z premierem, przeszedł przed frontem kompanii chorągwianną, a następnie przywitał się z pp. marszałkiem Prystorem i wicemarsz. Schaetzelem, członkami rządu i pozostałymi dostojnikami. W chwilę później zjechał pociąg J. W. Regenta Horthy'ego. Orkiestra odegrała hymn węgierski. Po wyjściu z wagonu J. W. Regent przywitał się z Panem Prezydentem R. P., który następnie przedstawił mu najwyższych dostojników państwowych.

Parę minut po godz. 14.30 ukazał się na placu Zamkowym samochód wiozący J. W. Regenta Węgier Horthy'ego w towarzystwie P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Zgromadzona tłumnie na chodnikach publiczność witała owacyjnie Dostojnych Gości, wznosząc entuzjastyczne okrzyki.

Po powitaniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej odprowadza J. W. Wysokość do przygotowanych dlań apartamentów, mieszczących się na pierwszym piętrze.

Uroczyste pożegnanie na dworcu.

Warszawa, 10. 2. (PAT.) Wczoraj wieczorem wyjechał z Warszawy udając się w drogę powrotną do Budapesztu J. W. Regent Węgier Horthy.

Celem pożegnania J. W. Regenta przybyli na dworzec: premier gen. Sła-

PRZED GROBEM NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Po wypoczynku J. K. Wysokość Regent Horthy udał się na pl. J. Piłsudskiego celem złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

REGENT HORTHY U MARSZ. SMIGLEGO-RYDZA

Bezpośrednio po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, Regent Horthy odwiedził Marszałka Smigłego Rydza w jego mieszkaniu.

PREMIER GEN. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI U REGENTA HORTHY'EGO.

Wczoraj o godz. 15 p. Prezes Rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjęty był na audiencji na Zamku przez Regenta Horthy'ego.

OBIAD GALOWY NA ZAMKU.

Wczoraj o godz. 19 odbył się na Zamku królewskim obiad galowy na cześć J. W. Regenta Węgier Horthy'ego, w którym wzięło udział przeszło 100 osób.

Po zmianach w rządzie Rzeszy.

Berlin, 10. 2. (PAT.) Po ostatnich zmianach w rządzie Rzeszy wchodzi w skład gabinetu poza kanclerzem Rzeszy 22 członków. 9 z nich, wymienionych na pierwszych miejscach, należy do t. zw. tajnej Rady gabinetowej. Po dajemy kolejno ich nazwiska:

Premier pruski, min. lotnictwa i głównodowodzący siłami lotniczymi marsz. polny Goering, zastępca kanclerza min. Hess, prezes tajnej Rady gabinetowej min. von Neurath, min. spraw zagr. von Ribbentrop, min. propagandy dr. Goebbels, sekr. tajnej Ra-

dy gabinet. min. Lammers, szef naczdow. armii gen. Keitel, głównodow. armii lądowej gen. von Brauchitsch, głównodow. marynarką adm. dr. Raeder, min. spraw wewn. Frick, min. gospod. Funk, min. finansów hr. Schwerin von Krosigk, min. spraw. Guertner, min. wych. Rust, min. spraw kosciel. Kerll, min. pracy Seldte, minister poczty i tel. Ohnesorge, min. komun. Dorpmueller, min. wyżyw. i rol. Darré, min. Frank, min. Schacht oraz min. Meisner, szef kancelarii Rzeszy.

Wrogie nastroje przeciw Czang-Kai-Szekowi.

Tokio, 10. 2. (PAT.) Wedle doniesień z różnych dzielnic Chin Hankou znajduje się w przededniu zamachu stanu. W Kantonie oraz prowincji Seczuan rosną wrogie nastroje przeciwko marsz. Czang-Kai-Szekowi. —

Szczególnie zastrzeżona jest sytuacja w obecnej siedzibie b. rządu nankińskiego — Hankou z powodu rosnącego antagonizmu pomiędzy komunistami a Kuomintangiem oraz pomiędzy zwolennikami wojny i pokoju. 116-ta dywizja kantonńska, która miała wyruszyć na front, została w połowie stycznia rozbrojona przez wojska nankińskie z powodu buntowniczych nastrojów.

Członkowie Kuomintangu dokonali nieudanego zamachu stanu przeciwko komunistom. Próba zamachu stanu miała miejsce w Hankou dnia 4 b. m. Na czele ruchu antykomunistycznego w Chinach stoi przewódca chińskiej organizacji faszystowskiej Cze-Li-Fu. Obecnie wyszło na jaw, iż tajemnicze-

go podpalenia ambasady sowieckiej w Hankou dokonali zwolennicy Cze-Li-Fu.

Z Hongkongu donoszą o wrogich nastrojach ludności wobec marsz. Czang-Kei-Szeka.

Zandarmeria w Kantonie wpadła na trop spisku, który miał na celu dokonanie zamachu stanu. Przypadkowo podczas rewizji w dwóch lombardach kantonskich znaleziono listę spiskowców. 8 b. m. aresztowano w Kantonie około 2.000 Chińczyków. Spiskowcy usiłowali przeznaczyć broń i amunicję na dżonkach, które wpadły w ręce władz.

KATASTROFA LOTNICZA.

Meksyk, 10. 2. (PAT.) Meksykański samolot komunikacyjny rozbił się w pobliżu stołecznego lotniska. Pilot i mechanik są zabici, pasażer jest ciężko ranny, stan jego jest beznadziejny.

woj Składkowski, członkowie rządu, reprezentanci marszałków Senatu i Sejmu, prezesi N. I. K., N. T. A. i Sądu Najwyższego, podsekretarze stanu, członkowie poselstwa węgierskiego, generalicja, prezydent m. st. Warszawy, przedstawiciele władz państwowych i członkowie Towarzystwa polsko-węgierskiego.

Na chwilę przed przyjazdem J. W. Regenta i Pana Prezydenta R. P. przybył p. Marszałek Smigły-Rydza.

Po wyjściu z samochodu J. W. Regent w towarzystwie Pana Prezydenta R. P., p. Marszałka Smigłego-Rydza, p. premiera i dostojników przeszedł na dolny peron dworca.

Po krótkim cercie J. W. Regent pożegnał się serdecznie z p. Prezydentem R. P., p. Marszałkiem Smigłym-Rydzem, p. premierem, członkami rządu i innymi dostojnikami, po czym wszedł do wagonu.

Punktualnie o godz. 21.35 przy dźwiękach hymnu narodowego wyruszył pociąg królewski.

Do granicy odprowadza J. W. Regenta p. minister komunikacji Ulrych, poseł węgierski w Warszawie De Horthy oraz przydzielona do J. W. Regenta świta polska.

Bandy komunistów w Mandżukuo.

Tokio, 10. 2. (PAT.) Dziennik „Niszi-Niszi” oskarża Sowiety o udzielanie pomocy uzbrojonym bandom na terenie Mandżukuo. Dziennik zamieszcza depezę z Hsingkingu, donoszącą, że 4 bm. 300 komunistów uzbrojonych w karabiny maszynowe i granatniki napadło na koszary policji w m. Lopei, (północno-zachodnia część Mandżukuo).

Koszary zostały podpalone. Podczas pościgu, w którym brały udział również samoloty. Japończycy zmusili komunistów do porzucenia zakładników. Podczas walki zginęło 30 komunistów. Jeden kapitan japoński jest ranny. Zdobyta broń jest fabrykacji sowieckiej.

Budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na Komisji senackiej.

Warszawa, 10. 2. (PAT.) Wczoraj se nacka komisja budżetowa rozpatrywała preliminarz budżetowy Min. Spr. Wewnętrznych. Na posiedzenie przybył prezes Rady Ministrów i minister spr. wewn. gen. Sławoj Składkowski wice-ministrowie Nakoniecznikow-Klukowski i Korsak, komendant policji gen. Zamorski oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa.

REFERAT.

Sen. Kleszczyński referował budżet, wskazując na jego charakter polityczny. Kierowanie życiem politycznym obecnie, wskutek rozbitcia społeczeństwa na drobne odłamy, jest niesłychanie utrudnione.

Przechodząc do spraw samorządu mówca podnosi zbyt dużą ingerencję czynników urzędniczego w stosunku do czynników obywatelskiego.

Również i w dziedzinie samorządu miejskiego, mówca widzi niedomagania.

Nowa ordynacja wyborcza do samorządów 6 większych miast w Polsce wprowadza do rad miejskich element gospodarczy, co może usunąć waiki polityczne.

Mówca przechodzi dalej do charakterystyki działalności K. O. P., uważając, że budżet K. O. P. jest za mały w stosunku do zadań, jakie spełnia.

Policji mamy za mało, jeśli się uwzględni stały rozrost miast, powstawanie nowych osiedli i przyrost ludności.

Działalność Głównego Urzędu Statystycznego, mówca ocenia z uznaniem.

Po zanalizowaniu budżetów przedsiębiorstw sen. Kleszczyński powraca jeszcze do kwestii nieuregulowania spraw prasowych i konfiskat.

Obowiązujące ustawy są różne: w różnych dzielnicach, a rozporządzenia są zupełnie niewystarczające. Dowolność konfiskat daje zawsze duże możliwości do nadużyć, często wytwarza się rozgorzyczenie. Konieczną jest z tego powodu nowa ustawa prasowa, o którą parlament się upomina. Musi być ona surowa, ograniczyć samowolę, chronić cześć ludzką i prawdę.

POŁOŻENIE UKRAJNCÓW.

Sen. Lechnicki nawiązując do wywodów sen. Bezczerwiczki i Horbaczewskiego w sprawach mniejszościowych, polemizuje z tym ostatnim i porównuje położenie Ukraińców z sytuacją w Sowietach, gdzie miliony ludności ukraińskiej przesiedlono z Ukrainy w głąb Rosji. Twierdzi, że warunki życia społeczeństwa ukraińskiego w Polsce są bezsprzecznie najlepsze w porównaniu z innymi państwami, a negatywne stanowisko parlamentarnej reprezentacji ukraińskiej jedynie utrudnia normalizację stosunków. To, co mówił p. premier na komisji sejmowej o spr-

wie ukraińskiej, jest wyrazem poglądów społeczeństwa polskiego.

W odpowiedzi sen. Horbaczewskiemu, który skarżył się, że Ukraińcy nie dostają ziemi z parcelacji, mówca

Przemówienie p. premiera Składkowskiego.

Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos p. premier gen. Sławoj-Składkowski, który m. in. powiedział:

Pan senator referent poruszył szereg rzeczy, które niewątpliwie wymagają poprawy w administracji, lub są prowadzone wadliwie i to była pożyteczna strona jego referatu.

Wróć jeszcze do

wypadków małopolskich.

Otóż czynniki, które wyodrębniły Małopolskę środkową w Polsce i jeszcze ją wyodrębniają, są natury bardzo różnorodnej. Były tam trzy duże akcje rozruchowe. Pierwsza nastąpiła tuż po odzyskaniu niepodległości. Były to t. zw. „czarne strajki”. Po tym był rok 1932, dalej 1936, a wreszcie rok 1937. W roku 1932 kierownictwo Stronnictwa Ludowego po załamaniu się akcji Centrolewu starało się podburzyć masy chłopskie, rzucając hasło bojkotu artykułów monopolów państwowych. Następnie wysunięto popularne hasła zniesienia opłat targowych i zwiększenia cen płodów rolnych. W owej chwili, kiedy nie wchodziła jeszcze w grę moja osoba, wysunięto hasło, że trzeba wszczynać strajki rolne.

W lecie 1936 roku Stronnictwo Ludowe wystąpiło z szeregiem strajków rolnych na tym terenie.

Wtedy ja cztery razy jeździłem do Małopolski, brałem miejscowych starostów — niektórych właśnie usunąłem — i wojewodów i na miejscu cztery razy ich instruowałem, co mają robić.

To była przyczyna zajść polityczna. Prócz tego były przyczyny i inne. — Przyczyny „populacyjne”: jest to teren największej gęstości zaludnienia w Polsce.

Dalej są przyczyny gospodarcze, mianowicie wadliwa instrukcja ustroju rolnego, brak przemysłu rolniczego, brak miast uprzemysłowionych, brak rzemiosła i przemysłu chałupniczego, nadmierne rozdrobnienie własności rolnej: z jednej strony latyfundiów, a z drugiej gospodarstw karłowate.

Jednym z czynników, który znacznie wpłynął na zaburzenia były niskie zarobki.

Następnie były przyczyny społeczne: poczucie klasowości, antagonizm między wsią a dworem, tradycje Szeli skutki polityki władz zaborczych, które podlegały chłopowi przeciw szlachcie, a dalej nadmiar bezrobotnej inteligencji wiejskiej i tęsknota za jakąkolwiek zmianą z powodu przeludnienia.

Wszystkie te czynniki bynajmniej

stwierdza, że do 1925 r. 60 procent ziemi otrzymywali Polacy, resztę Ukraińcy a od 1925 r. kilkanaście procent dostają Polacy a resztę Ukraińcy.

nie są wynikiem pracy mego Rządu. Rząd starał się przyjść z pomocą miejscowej ludności, asygnował w r. ub. na roboty drogowe, na opiekę społeczną, na roboty melioracyjne, na źródła publiczne razem 13,776.000 zł. Rząd przystąpił do realizacji C. O. P.

P. Fleszarowa zapytywała o los studentów wiejskich. Ogółem w ciągu roku poprzedniego gminy wydały na stypendia 1.250.000 zł. i 3.524 najdoleńszych chłopów wiejskich kształci się już drugi rok w gimnazjach i szkołach zawodowych. Interesowała się również p. senatorka

sprawą Berezny.

Musimy ją jednak utrzymać, ponieważ posiada ona pewien wpływ na braki naszego życia, z których jednym z najważniejszych jest brak jednolitego ustawodawstwa w Polsce.

CZY PIKIECIARSTWO JEST PRZEŚPISTWEM.

Pozostaje mi do omówienia sprawa żydowska. Co do apelu sen. Trockenhaima. Panie senatorze. Ja do dzisiaj nie mam jeszcze wyrobionego poglądu, czy pikieciarstwo jest przestępstwem czy też nie. Gdyby było, wówczas w każdym miasteczku musiałoby siedzieć w więzieniu najmniej po 200 Żydów. Bo jak się przedstawia targ w miasteczku? Oto na rogatkach miasteczka gromadzą się Żydzi, zatrzymując każdą kobietę wiejską czy chłopką, już to perswazją, już to w pół siłą biorą z jej ręki koguta czy kurę, proponując ceny. Jeżeli kobieta się nie zgadza, oddają tego koguta drugiemu Żydowi, który mówi, że da tylko połowę. Kobieta czy chłop, chcąc nie chcąc pod naciskiem zgadza się, a po wejściu do miasteczka przekonuje się, że oddała rzecz za pół darmo. To jest też pikieciarstwo, panie senatorze, czyste woody pikieciarstwo, tylko uprawiane od dawna przez Żydów. Tym sposobem chłop nie ma prawa wyboru w dostaniu się do miejsca zakupu. Przychwycony po drodze przez dzielnych pikieciarzy żydowskich, tak, że pikieciarstwo, panie senatorze, to nic takiego nowego.

Sprawę straganów w Wilnie jeszcze rozpatrzę. Będę się starał, aby ta sprawa była załatwiona z najmniejszym uszczerbkiem dla biednych ludzi. — To wszystko.

Po przemówieniu premiera zabrał głos sprawozdawca, po czym wyczerpano porządek obrad.

Dwaj strażnicy estońscy zabici na granicy sowieckiej.

Ryga, 10. 2. (PAT.) Według doniesień z Talina wczoraj popoł. na granicy estońsko-sowieckiej, koło miejscowości Ninas w okolicy jeziora Peipus dwóch estońskich strażników granicznych udało się saniami w towarzystwie furmana na patrolowanie granicy.

Wczoraj około 4-tej zrana sowiecki dowódca straży granicznej w miejscowości Audawy zawiadomił placówkę estońską, że straż sowiecka natknęła się rzekomo na terytorium sowieckim na trzech strażników estońskich, którzy zamierzali aresztować rybaków sowieckich. Wynikła strzelanina i wszyscy Estończycy, t. zn. dwóch strażników woźnica zostali zabici.

Na miejsce wypadku udała się mieszana estońsko-sowiecka komisja śledcza, celem zbadania zajścia.

Popołudniowa prasa estońska pisze, że wykluczone jest, aby żołnierze estońscy doskonale obeznani z terenem, mogli przekroczyć granicę i że prosto zajście to jest aktem zemsty ze strony sowieckiej za poprzedni incydent nad jeziorem Peipus, w czasie którego — jak wiadomo — dwóch żołnierzy sowieckich zostało zabitych.

Kronika kulturalna.

W Poznaniu odbyła się akademii z okazji 100-iej rocznicy śmierci wielkiego patrioty i poety włoskiego Giacomo Leopardiego, zorganizowana przez Stow. „Polonia-Italia”.

W Filharmonii warszawskiej odbędzie się w poniedziałek 14 b. m. w ramach koncertu symfonicznego uroczysty obchód jubileuszowy ku uczczeniu 25-lecia pracy artystycznej Tadeusza Mazurkiewicza.

Tournee Baletu Polskiego po prowincji niemieckiej odbywa się z równie wielkim sukcesem, jak pierwsze występy w Berlinie.

Tow. artyst. „Umelecka Beseda” przygotowuje na wiosnę i lato r. b. wystawę „Praski barok 1600—1800”.

Wystawa sztuki francuskiej w Karszce otwarta została w obecności króla Faruka i francuskiego ministra wychowania narodowego Jana Zaya.

Kronika radiowa.

Transmisja z obrad sejmiku gospodarczego, Polskie Radio, pragnąc zaznajomić jak najszersze sfery ze znaczeniem tego faktu dla życia gospodarczego Małopolski Wschodniej transmitować będzie fragmenty obrad Rady Gospodarczej 12 bm. od godz. 9.55 rano.

Lwowski konkurs dla nowych radiosłuchaczy zbliża się ku końcowi. Kto nie wziął jeszcze udziału w konkursie, niech dziś jeszcze napisze kartkę do Polskiego Radia Lwów, Batorego 6. Na kartce odpowiedzieć zwięźle na pytanie: „Dlaczego zostałem radiosłuchaczem”. Podać imię, nazwisko, zawód i adres, numer zezwolenia radiowego, nazwę urzędu, w którym dokonano rejestracji i datę rejestr. oraz dopisać pod adresem: Konkurs dla nowych radiosłuchaczy.

JÓZEF BIENIASZ.

LEŚNE WYGI

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Czerwoni spostrzegli rychło, co się święci. Nawet prosty żołnierz zdawał sobie sprawę, że wróg może być jeno wtedy pogrążony, jeśli mu się zabije królowę, dawczynię życia mrowiska, wymorduje młode pokolenie i wydusi larwy. Robotnice i żołnierze nie wchodził w rachubę. Bez królowej i młodego potomstwa, całe plemię musiało wyginąć wcześniej czy później.

Przypuszczono tedy morderczy atak na całej linii, skierowując główne uderzenie ku królowej i jej otoczeniu. Szeregi czarnych trzymały się jakiś czas, ale powoli poczęły się chwiać, łamać, aż pierścień wojsk pękł i roprószył się bezładnie.

Rozpoczął się tragiczny bój o niemowlęta. Wyrwanego je matkom z ramion, rozszarpywano, lub zakłuwszy pielęgniarke, unoszono pośpiesznie na bok. Kto z dzieci ocalał, miał zginąć okropną śmiercią przez pożarcie, lub popaść w niewolę i do końca swych dni ciężko pracować na obcych. Takie jest prawo wojenne czerwonej mrówki.

Tymczasem część najeźdźców wpadła do otwartych bram miasta. Rozpoczęła się dzika grabież. Rozbestwiony żołnierz porywał niemowlęta, które pozostawiono w kołyaskach, nie mogąc wszystkie naraz

7

zabrać; plądrowano magazyny, zabierano zboże i owoce, wywlekano kadzie z miodem; wycinano w pień robotnice, zajęte przy budowie nowych izb. Z życiem uszedł jeno ten, kto udając zabitego, nie reagował na gospodarzkę rabusiów.

Szeregi wracały do domu z triumfem i chwałą. Nie było żołnierza, który by nie niósł jakiego trofeum. Jeden dźwigał larwę lub poczwarkę, drugi zboże, albo jaje, inny bodaj skalp z głowy nieprzyjaciela, najlepszą legitymację swych bohaterskich wyczynów.

Po rozgromieniu czarnych, życie czerwonych wróciło do normalnego trybu. Zdobycz rozsortowano i zamagazynowano, poczwarki częścią pożarto, a częścią zachowano, by z nich wyhodować niewolne słuzebnice. Wyrosłe w niewoli od zarania swego życia, miały się przejąć obyczajami i tradycją czerwonych, nawet nie wiedząc, wśród jak tragicznych okoliczności porwano je z macierzystego gniazda i uprowadzono. W mrowisku nastał dawny ład i porządek. Każdy wrócił do swojej pracy. Królowe do znoszenia jajek, pielęgniarce do czuwania nad kolebkami dzieci, murarze, trzecie, cieśle do wznoszenia nowych budowli, myśliwi do podjozu trzody w puszczy, polowania na jadalną zwierzynę i czynienia wywiadów. Już po kilku dniach zapomniano o wojennej pożodze i wojennych mordach.

Ale wojen mimo to nie zaprzestano. Raz zasmakowawszy w sposobie wzbogacenia się cudzym kosztem, urządzano co jakiś czas łupieskie wyprawy na

różne ludy, zamieszkujące puszcze, skoro się tylko zwiędziało przez szpiegów o ich istnieniu. Tym sposobem przybywało coraz więcej niewolnych szcęk do pracy, pęczniały śpichlerze od gromadzonych łupów, wzrastała mocarstwowa potęga czerwonych. Od wojen i rabunkowych ekspedycji wolny był jeno ten czasokres, kiedy jakaś tajemna, niezbadana siła przykrywała miasto grubym, białym pokrowcem, skąd szedł nieznośny ziąb, mrozący ciało od różków do odwołku. Wtedy przenoszono siedzibę do dolnych kondygnacji pałacowych, gdzie było nieco cieplej i tu, zbiwszy się w tłum, przeczekiwano w odrętwieniu, aż minie zły czas.

Pomimo potęgi państwowej, dobrobytu i sprawności urządzeń, w dominium czerwonych nie szło wszystko, jak należy. Po okolicy, nawet pod samymi murami zamkowymi, kręciły się różne podejrzanego typu leśnych łotrzyków, uprawiających rozbój i napadających na poszczególnych obywateli, skoro się tylko nadarzyła ku temu sposobność. Liczne bandy mrowców, trudniących się zawodowo zbójcekim procederem, gnieździły się po okolicznych debrach i pieczarach, skąd rzucały się chyłkiem na wracających pojedynczo do domu, albo spóźnionych obywateli, zabierając im dobytek, a nawet pozbawiając życia. Dla tych wilków i złodziei nie istniało żadne poszanowanie cudzej własności. Niejednokrotnie potrafiły nawet wtargnąć w obręb murów, wyrządzając bezkarnie wielkie szkody.

(C. d. n.)

